

W dniu 9 stycznia br. odbyło się kolejne posiedzenie sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Tematem spotkania był tym razem problem antysemityzmu w Polsce. Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita reprezentowali **Monika Wieczynska i Marek Gumkowski**.

Zaproszeni naukowcy zajmujący się problematyką antysemityzmu przedstawili komunikaty dotyczące przeprowadzonych ostatnio badań. Prof. Ireneusz Krzemiński z Instytutu Socjologii UW omówił wyniki przeprowadzonych w 2012 r. po raz trzeci (poprzednio w 1992 r. i 2002 r.) badań dotyczących antysemityzmu – zarówno tradycyjnego (łączycego się ze stereotypami obwiniającymi Żydów za śmierć Chrystusa, mordy rytualne itp.), jak i nowoczesnego (mity o dążeniu Żydów do władzy nad światowymi finansami, żydowskich działaniach koteryjnych, stereotyp „żydokomuny” itp.). Badania pokazały zmniejszanie się procenta wyznawców antysemityzmu obu rodzajów, a zwiększanie się odsetka przeciwników antysemityzmu. Tak jak w poprzednich badaniach, stwierdzono pozytywną korelację między postawami antysemitycznymi a światopoglądem narodowo-katolickim, a korelację negatywną – między antysemityzmem a poziomem wykształcenia (im wyższe wykształcenie, tym mniej postaw antysemitycznych) czy młodszym wiekiem (im młodszy respondenci, tym mniej antysemitycznych nastawień). Zaskoczeniem natomiast były wyniki badań porównawczych: wynikało z nich, że część tych młodych ludzi, którzy wcześniej nie deklaruje uprzedzeń o charakterze antysemitycznym nowoczesnego, w późniejszych badaniach nabywało skłonności do takich antysemitycznych postaw. „Wiek nie jest zmienną jednoznacznie sprzyjającą zmniejszaniu się postaw antysemitycznych”, stwierdził prof. Krzemiński. Dlaczego tak się dzieje? Można domniemywać – to już nasza sugestia, nie referenta – że polska edukacja szkolna nie zabezpiecza ich przed uleganiem takim uprzedzeniom.

Z porównań przeprowadzonych w badaniach prof. Krzemińskiego wynika też, że w 1992 r. bardziej powszechne było przekonanie, iż cierpienia narodu żydowskiego w czasie II wojny światowej były większe niż polskiego, natomiast w 2012 r. – że były mniejsze. Tę rywalizację na cierpienie omówił też w swym wystąpieniu dr. Michał Bilewicz, psycholog społeczny z Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW. W swoim wystąpieniu wskazał na trzy rodzaje uwarunkowań uprzedzeń antysemitycznych: 1. autorytarną osobowość, która jest szczególnie podatna na wszelkie ideologie antydemokratyczne i ksenofobiczne; 2. relatywną deprywację, czyli pogarszającą się sytuacją ekonomiczną skutkującą uprzedzeniami wobec wszelkich mniejszości (ludzie, których sytuacja się pogarsza, poszukują jakiegoś wyjaśnienia swojej sytuacji – stąd tak chętnie wierzą w spisek żydowski), 3. silną tożsamość narodową – identyfikację z własnym narodem, zwłaszcza formy tożsamości odwołujące się do motywu cierpienia (taka rywalizacja na cierpienie jest w dużym stopniu odpowiedzialna za niechęć narodów–ofiary do innych narodów–ofiary). Z tej ostatniej przesłanki wynika, według dr. Bilewicza, wskazówkę dla edukatorów, by w trakcie edukacji szkolnej uświadamiali uczniom historię Holocaustu oraz historię cierpień żydowskich w taki sam sposób jak martyrologię innych narodów. Dr hab. Bilewicz omówił też m.in. wyniki badań nad formami antysemityzmu tradycyjnego w Polsce i jego geograficznym rozpowszechnieniem, które jest najwyższe w województwie lubelskim i podkarpackim, a także w małopolskim i łódzkim – co wskazywałoby, że warto prowadzić działania edukacyjne szczególnie w tych regionach. Badacz zwrócił też uwagę, że na podstawie przeprowadzonego w 2013 r. sondażu dotyczącego uprzedzeń można stwierdzić, że antysemityzm tradycyjny bynajmniej nie zanika, lecz powraca (choć nie koreluje tak wyraźnie jak dawniej z intensywnością praktyk religijnych), natomiast antysemityzm nowoczesny, „spiskowy”, i antysemityzm wtórny (obwinianie Żydów o chęć wymuszenia na Polakach odszkodowań za Holocaust, zarzucanie im rozpowszechnianie stereotypu Polaka antysemity itp.) pozostają na tym samym poziomie.

Referent zakończył swą prezentację apelem do posłanek i posłów, by w kampaniach wyborczych nie wykorzystywali poglądów antysemitycznych.

W dyskusji, która była dość chaotyczna i dotyczyła różnych tematów – od kwestii niedostatecznej pomocy finansowej dla żydowskich inicjatyw kulturalnych w Polsce po problemy z ubojem rytualnym – i w której udział wzięli, oprócz członków Komisji i obecnych posłów, zaproszeni na spotkanie przedstawiciele gminy żydowskiej, Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, Stowarzyszenia Drugiego Pokolenia Dzieci Holocaustu i innych organizacji, niemiłym zgrzytem były głosy dwóch posłanek. Jedną domagała się przeprowadzenia badań nad postawami antypolskimi wśród obywateli Izraela (najwyraźniej myląc polski Sejm z izraelskim Knesetem; słusznie zwrócono uwagę, że antysemityzm w Polsce jest problemem Polaków, nie Żydów). Druga apelowała o równie silne, jak piętnowanie antysemityzmu, zwalczanie pojawiającego się w prasie światowej określenia „polskie obozy zagłady/koncentracyjne”. Uwaga dr hab. Bilewicza, że taka nazwa – niewątpliwie błędna i raniąca polskie uczucia, choć na ogół używana z głupoty i ignorancji – stanowi promise użyć tego terminu w zachodnioeuropejskich i amerykańskich publikacjach, spotkała się z gwałtowną, wręcz histeryczną reakcją.

Monika Wiczyńska
Marek Gumkowski